

Pancerni, rycerze, husarze. Wojsko polskie od X do schyłku XVIII wieku

Dzieje wojska polskiego są znaczone licznymi świetnymi zwycięstwami i niejedną dotkliwą porażką. W ciągu kilkuset lat, dzięki przenikaniu się rozmaitych kultur i tradycji militarnych, dawna Polska stworzyła wielce oryginalną siłę zbrojną, której znak firmowy stanowiła doskonała konnica.

Od drużynnika do rycerza

Za pierwszych Piastów trzonem sił zbrojnych była drużyna. Określano ją w źródłach pisanych łacińskim terminem *loricati* – pancerni. Drużyna składała się z wojowników pozostających w stałej gotowości bojowej. Część z nich przebywała bezpośrednio przy władcy, a pozostali tworzyli załogi w najważniejszych grodach. Formacja odegrała kluczową rolę w bitwie stoczonej przez księcia Mieszka I z margrabią Hodonem pod Cedynią w 972 roku. Drużynę opłacał władca, stąd też wyróżniała się spośród rzeszy pieszych tarczowników (łac. *clipeati*) lepszym uzbrojeniem zaczepnym i ochronnym. Charakterystykę tego elitarnego wojska pozostawił żydowski podróżnik Ibrahim ibn Jakub: „Ma on [Mieszko I] 3 tysiące pancernych, podzielonych na oddziały, a setka ich znaczy tyle, co dziesięć secin innych wojowników. Daje on tym mężom odzież, konie, broń i wszystko, czego tylko potrzebują. A gdy jednemu z nich urodzi się dziecko, on każe wypłacać mu żołd od chwili urodzenia, czy będzie płci męskiej, czy żeńskiej. A gdy dziecię dorośnie, to jeżeli jest mężczyzną, żeni go i wypłaca za niego dar ślubny ojcu dziewczyny”. Wyjątkowe walory bojowe drużyny książęcej zostały w pełni wykorzystane podczas kampanii w latach 1002–1018, toczonych przez Bolesława Chrobrego przeciwko cesarzowi Henrykowi II. W trakcie tych pomyślnych wojen Polacy stosowali aktywną obronę w oparciu o przeszkody terenowe i sieć ufortyfikowanych grodów. Mobilna, szybko koncentrująca się konna część naszej armii błyskawicznie pojawiała się na szlakach marszu nieprzyjacielskich wojsk, prowadziła wojnę podjazdową oraz przeprowadzała zagony. Wychodziła też zwycięsko ze starć w otwartym polu. Z czasem drużyna przekształciła się w oddział nadworny władcy.

Wraz z rozwojem systemu feudalnego rolę piastowskich pancernych przejęli rycerze – wojownicy zorganizowani według zachodnioeuropejskiego wzorca. Byli to właściciele gospodarujący na ziemi otrzymanej od władcy i z tego tytułu zobowiązani do służby wojskowej (tak zwane prawo rycerskie). Na wezwanie księcia lub króla rycerz musiał się stawić nie tylko z własnym koniem i uzbrojeniem, ale także z towarzyszącymi mu zbrojnymi, czyli poczetem. Poczet, zwany również kopią, stanowił najmniejszą jednostkę organizacyjną; grupowano je w większe chorągwie, na przykład ziemskie. Średniowiecze było epoką ciężkozbrojnej jazdy rycerskiej, która rozstrzygała starcia w otwartym polu. Polskie rycerstwo kształtowało się przede wszystkim w ogniu walk wewnętrznych w latach rozbicia dzielnicowego (bitwa nad Mozgawą – 1195 rok), ale także w konfliktach z Niemcami, Litwinami, Jadrzyngami czy Tatarami (Legnica – 1241 rok). Odegrało też kluczową rolę w pierwszych zmaganiach z zakonem krzyżackim i bitwach pod Płowcami w 1331 roku oraz pod Grunwaldem w 1410 roku. Ta druga okazała się największą bitwą polskiego średniowiecza i jedną z największych w Europie. Uczestniczyło w niej 51 chorągwi Królestwa Polskiego, a każda walczyła pod swoim własnym znakiem bojowym (chorągwią).

Wojsko zaciężne

Bitwa pod Grunwaldem to ostatnie wielkie zwycięstwo feudalnego rycerstwa. W kolejnym walnym starciu z wojskami zakonu krzyżackiego, w 1453 roku pod Chojnicami (wojna trzynastoletnia 1454–1466), poniosło ono klęskę. Ostatecznym potwierdzeniem jego upadku, wynikającego z niskiego

stopnia wykształcenia i braku taktycznego zdyscyplinowania, była bolesna porażka, której rycerskie (szlacheckie) pospolite ruszenie doznało ze strony Mołdawian i Tatarów pod Koźminem w 1497 roku. Epizod ten znalazł wyraz w słynnym, i zdecydowanie przesadzonym, powiedzeniu, iż „za króla Olbrachta [Jan Olbracht (1492–1501)] wyginęła szlachta”. Pospolitaaków bardziej interesowała uprawa ziemi i pomnażanie własnego kapitału niżli wojaczka. U schyłku średniowiecza trzonem sił zbrojnych Korony Polskiej stali się zaciężni, a więc wojsko zawodowe służące w zamian za żołd. Pospolite ruszenie pozostało w ramach sił zbrojnych do końca istnienia I Rzeczypospolitej, było jednak przede wszystkim instrumentem obrony przywilejów szlachty.

Pod koniec XV wieku zorganizowano obronę potoczną („obrona potoczysta”, czyli ruchoma), stała się siłą zbrojną. Z czasem formacja ta zaczęła się zwać wojskiem kwarcianym, jako że na jej utrzymanie monarcha przeznaczał czwartą część dochodów z królewskich ziem. Choć nieliczna, składająca się co najwyżej z kilku tysięcy ludzi, była wojskiem kadrowym, trzonem, wokół którego budowano w razie zagrożenia właściwą armię zaciężną (tak zwane wojska suplementowe). Szybko przemieszczający się przeciwnik – Tatarzy, Turcy, Mołdawianie i Rusini – wymagał stosowania mobilnej konnicy; nieliczne oddziały piechoty stacjonowały w kresowych strażnicach. Żołnierzy zaciągano tak zwanym systemem towarzyskim. Monarcha, po wybraniu i ustaleniu liczby rotmistrzów, wydawał im listy przepowiadające na tworzenie chorągwi / rot. W listach określano warunki służby, sprawy płacowe, terminy, a często także wymagania dotyczące uzbrojenia. Rotmistrz zaciągał ludzi obeznanych z rzemiosłem wojennym, oni zaś byli zobowiązani przybyć na tak zwany popis z własnym pocztem złożonym najczęściej z kilku pocztowych. Jednostką organizacyjną i taktyczną stanowiła chorągiew licząca około 250 ludzi. Z początku chorągwie miały charakter mieszany i składały się z żołnierzy różnych formacji. Trzon tworzyli ciężkozbrojni kopijnicy zakuci w pełne zbroje płytowe. Obok nich byli także strzelcy wyposażeni w łuki, kusze i częściowo w rusznice, a także husarze. Jazdę husarską, mającą bałkańskie korzenie, rekrutowano na naszych ziemiach już na przełomie XV i XVI wieku. Była to wówczas jazda lekkobrojna, walcząca lekką kopią, pozbawiona stalowych osłon ciała.

Piechurów, zwanych „drabami”, organizowano w rotach liczące od 100 do 200 żołnierzy i dzielone na dziesiątki. W ramach dziesiątek, oprócz kopijników i pawężników (żołnierzy wyposażonych w duże prostokątne tarcze – pawęże), walczyli strzelcy uzbrojeni w lontowe rusznice. Artyleria odgrywała w działaniach polowych jedynie rolę pomocniczą z uwagi na olbrzymie trudności logistyczne i wielkie koszty transportu.

Z wojskami zaciężnymi wiąże się także tytuł dowódczy, czyli hetman. Zakres jego uprawnień i obowiązków sukcesywnie się zwiększał; z czasem hetmaństwo stało się dożywotnie. Od czasów unii lubelskiej 1569 roku i utworzenia Rzeczypospolitej Obojga Narodów – Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego – było po dwóch hetmanów w armii polskiej i litewskiej: wielki i polny. Hetman wielki – najwyższy dowódca wojska zaciężnego – ustępował jedynie królowi, gdy ten osobiście uczestniczył w kampanii.

Na polu bitwy stosowano tak zwane stare urządzenie polskie. Był to elastyczny szyk, w którym wojsko dzielono na kilka hufców – czelny, walny i posiłkowy. Dwa pierwsze, złożone z cięższych chorągwi, miały zasadnicze znaczenie i zazwyczaj rozstrzygały starcie szarżą kopijników, ale grunt pod ten ostateczny atak niemal zawsze przygotowywały lżejsze formacje. W walce obronnej nieocenione usługi oddawali strzelcy i nieliczna artyleria, zwłaszcza w wojnach toczonych na wschodzie, gdzie przeciwnik reprezentował niższą kulturę militarną i bał się ognia broni palnej. Istotnym elementem polskiego szyku bitewnego był warowny tabor, czyli polowa fortyfikacja zbudowana z wozów taborowych. Stanowił trudną do pokonania przeszkodę i doskonałą podstawę działań jazdy. Dzięki

optymalnej organizacji i zróżnicowanemu uzbrojeniu armia polska mogła stawić czoło wielokrotnie liczniejszemu przeciwnikowi, niemal zawsze odnosząc zwycięstwa w bitwach w otwartym polu (Orsza – 1514 rok, Obertyn – 1531 rok).

Od Stefana Batorego do Władysława IV

W drugiej połowie XVI wieku wojskowość zachodnioeuropejska i polska zaczynają się wyraźnie różnić. Ta pierwsza, rozwijająca się w oparciu o silną władzę monarszą i kształtowana na obszarach dobrze zurbanizowanych, została zdominowana przez zaciężną piechotę muszkietersko-pikinierską. Rzeczpospolita, tocząca gros swych wojen na wschodzie, zaciągała głównie konnicę. Armia taka nie była jednak zdolna do długotrwałych działań, zwłaszcza gdy przybierały one charakter oblężniczy. Z tych niedostatków zdawał sobie sprawę król Stefan Batory (1576–1586), który w obliczu zmagają z carem Iwanem IV Groźnym o Inflanty dokonał istotnych reform. Król słusznie uważał, iż „w tej Koronie za łaską miłego Pana Boga nic na rycerstwie jezdnym nie schodzi, z którym snadne potrzeby wojenne opatrować się mogą; ale na ludziach pieszych bez których trudno zamki pograniczne a pod nieprzyjacielem zdobywane i wzięte być mogą”. Aby zwiększyć liczebność piechoty, sięgnięto po rekruta chłopskiego, tworząc tak zwaną piechotę wybraniecką. Pochodzący z dóbr królewskich rekruci byli powoływani z każdego 20 łanów, a ich gospodarstwa, odrabiane przez chłopów z pozostałych 19, zwalniano od wszelkich powinności. Rekrut stawiał się z własnym uzbrojeniem (rusznicą, szablą i siekierką) oraz ubiorem jednolitego koloru. Podobnie prezentowała się zresztą cała ówczesna piechota typu polsko-węgierskiego. Piechota wybraniecka okazała się bardzo uniwersalna, ale przez cały okres istnienia (aż do pierwszej połowy XVIII wieku) cechowała ją niewielka liczebność.

Za Batorego rozpoczął się także nowy rozdział w dziejach husarii. Stała się wówczas podstawowym typem jazdy, przejmując od kopijników rolę formacji uderzeniowej decydującej o wyniku walnych bitew. Odtąd ochronę husarza zapewniała stalowa zbroja; najważniejszą bronią zaczepną pozostała kopia, dłuższa i masywniejsza od używanej dotychczas. Schyłek XVI i pierwsze dwa dziesięciolecia następnego stulecia to czasy świetności husarii, która nie miała sobie równych, gromiąc różnych przeciwników. Rolę pomocniczą względem tej przebojowej formacji pełniły chorągwie kozackie (jazda średniozbrojna) oraz lekkie (wołoskie). Poza strukturami armii zaciężnej pozostawali lisowczycy – ochotnicze oddziały utworzone przez Aleksandra Lisowskiego. Ta bitna, lekka jazda nie walczyła dla żołdu, ale dla łupów. Oddała nieocenione usługi podczas zmagają z Rosją, a w czasie wojny trzydziestoletniej (1618–1648) król Zygmunt III Waza wysłał ją na pomoc zaatakowanym przez Węgrów Habsburgom (1619 rok). „Elearowie polscy na ratunek cesarza chrześcijańskiego naprzód poszli do Węgier i tam niesłychaną rezolucją swoją Węgom na kark nastąpili – pisał kapelan lisowczyków Wojciech Dębołęcki – W Węgrzech tedy gęsto dymnymi ogniami, a często krwawym mieczem nikomu nie folgującym nieprzyjaciela cesarskiego spod Wiednia odwabili”.

Do czołowych zwycięstw naszego oręża należą: pogrom Szwedów pod Kircholmem w 1605 roku, rozbięcie Rosjan i zachodnioeuropejskich zaciężników pod Kłuszynem w 1610 roku oraz odparcie Turków pod Chocimiem w 1621 roku.

Nieudana wojna, toczona w latach 1626–1629 z armią szwedzką króla Gustawa II Adolfa, wymusiła kolejne reformy wojskowe. Wzrosła rola piechoty zorganizowanej według wzorów zachodnioeuropejskich. Za czasów króla Władysława IV Wazy (1632–1648) struktura armii Rzeczypospolitej zmieniła się. Ponad połowę stanowiły teraz dragonia i piechota, głównie typu niemieckiego. Były to duże regimenty, liczące nawet 1000 ludzi, których taktyczna przewaga nad niewielkimi chorągwami piechoty polskiej polegała na liczebności i uniwersalnym uzbrojeniu

(muszkietrzy i chronieni stalowymi zbrojami pikinierzy). Charakteryzowały je rozbudowane sztaby i struktura organizacyjna jednostek (kompanie i kapralstwa). Piechota typu niemieckiego, dragonia oraz rajtaria wchodziły w skład autoramentu cudzoziemskiego. „Cudzoziemcy” byli werbowani systemem „wolnego bębna”, to znaczy dowódca regimentu po wpisaniu listu przypowiedniego do akt grodzkich wysyłał podwładnych na teren danej ziemi, by ci przy dźwiękach bębna ogłosili zaciąg ochotników do nowo powstającej jednostki. Mimo obcego charakteru tych formacji ich żołnierze rekrutowali się w znacznej mierze z terenów Rzeczypospolitej, jednak wśród kadry oficerskiej przeważali cudzoziemcy. Zreformowana armia odniosła spektakularne zwycięstwo nad Rosjanami w wojnie 1632–1634.

W połowie XVII wieku struktura armii oraz sposób wojowania wciąż wydawały się efektywne. Lata wojennych doświadczeń pozwoliły poznać mocne i słabe strony wszystkich sąsiadów oraz dostosowywać charakter zaciąganej armii w zależności od przeciwnika. Armia ta łączyła w sobie tradycje: rodzimą, orientalną i zachodnioeuropejską. Od 1652 roku wojsko zaciężne zwało się komputowym (komput, czyli etat). Komput był określany każdorazowo przez sejm. Oznaczał liczbę stawek żołdu dla piechoty i jazdy oraz sumę pieniędzy potrzebną na ich utrzymanie. Wielkość komputu zwiększała się w chwili zagrożenia i malała po zakończeniu kampanii. Wojska ogólnopaństwowe, a więc armia komputowa, piechota wybraniecka, pospolite ruszenie oraz kozacy zaporoscy (częściowo ujęci w tak zwany rejestr, gdyż pobierali żołd), bywały wzmacniane oddziałami samorządowymi (opłacanymi nie przez skarb centralny, tylko powiaty) oraz wojskami prywatnymi. Znakiem firmowym armii Rzeczypospolitej pozostawała ciężkozbrojna husaria. Ważnym atutem była umiejętność łączenia na polu bitwy różnych rodzajów broni – przebojowej jazdy i piechoty dysponującej dużą siłą ognia. Holenderskie reformy Władysława IV znacznie podniosły wartość polskiej artylerii, ujednolicono sprzęt, wprowadzając tak zwane kartauny, czyli działa o średniej długości lufy. Dobrze dowodzona i liczna armia Rzeczypospolitej stanowiła sprawną maszynę, czego dowiodła wiktoria nad połączoną armią kozacko-tatarską pod Beresteczkiem (1651 rok). Był to niestety jedynie jaśniejszy epizod na tle coraz bardziej ponurej rzeczywistości.

Odrodzenie wojskowości za Jana Sobieskiego

Krwawe i długotrwałe walki z Kozakami, Tatarami i Rosją, zapoczątkowane w 1648 roku wielkim kozackim powstaniem Bohdana Chmielnickiego, doprowadziły do wygubienia najwartościowszego żołnierza. Prawdziwą katastrofą okazała się rzeź pod Batohem (1652 rok), po której wojsko Rzeczypospolitej nie zdołało się podźwignąć. Co gorsza, skarb państwa świecił pustkami, wobec czego drastycznie spadła liczebność husarii oraz piechoty autoramentu cudzoziemskiego. Osłabiona armia nie mogła sprostać w otwartym polu Szwedom podczas potopu (1655–1660). Sukcesy odnoszono przede wszystkim w wojnie nieregularnej, podjazdowej, której mistrzem okazał się Stefan Czarniecki, wybitny dowódca jazdy.

Znaczący wzrost wartości bojowej armii Rzeczypospolitej miał miejsce za czasów Jana III Sobieskiego (1674–1696). Był on znakomitym organizatorem, taktikiem i strategiem; podczas kampanii perfekcyjnie łączył działania różnych rodzajów wojsk. Przywrócił także znaczenie polskiej jeździe. Jej zasadniczą formacją stały się chorągwie kozackie, zwane pancernymi. Zapewniały wsparcie dla husarii, atakowały w drugiej linii, dokonywały oskrzydlenia, a także dezorganizowały szyki przeciwnika ogniem broni palnej bądź strzałami z łuków. W skład ich uzbrojenia zaczępnego wchodziły rohatyny, które w przeciwieństwie do husarskiej kopii doskonale nadawały się do stosowania różnego rodzaju załomów, pchnięć do tyłu i na boki. Rohatyna stała się pierwowzorem słynnej lancy ułańskiej. W czasach Sobieskiego wzrosło także znaczenie lżejszej kawalerii, czyli chorągwi wołoskich i tatarskich, które

sprawdzały się w podjazdach, rozpoznaniu i tak zwanej małej wojnie. Do najbardziej cenionych przez króla formacji należeli dragoni. Byli to w zasadzie przemieszczający się konno piechurzy uzbrojeni w długą broń palną. Dzięki temu mogli w każdej chwili udzielić ogniowego wsparcia konnicy. Zreformowana armia odniosła spektakularne sukcesy w walkach z Turkami pod Chocimiem (1673 rok) i Wiedniem (1683 rok).

Od upadku ku próbom reformy wojska

Odrodzenie polskiej wojskowości za Sobieskiego było niestety krótkotrwałe. Już u schyłku jego panowania zaznaczył się wyraźny regres, co znalazło odbicie w nieudanych wyprawach do Mołdawii, podczas których przeciwnik unikał walnych bitew. Niewydolny system skarbowy, anachroniczna struktura sił zbrojnych ze zdecydowaną przewagą szlacheckiej jazdy zaciąganej systemem towarzyskim (ochotniczym), a także ogólny upadek państwa – gospodarczy i polityczny – spowodowały, że w czasach saskich (1697–1763) wojsko Rzeczypospolitej pozostawało w cieniu dawnej potęgi. I to w obliczu coraz silniejszych sąsiadów, których stałe i dużo liczniejsze armie pustoszyły Polskę w dobie wielkiej wojny północnej (1700–1721). Wojskowość zachodniej Europy, a także Rosji pod rządami cara Piotra I, opierała się przede wszystkim na karnej, dobrze ćwiczonej piechocie, która od czasów upowszechnienia bagnetu, a co za tym idzie likwidacji pikinierów (początek XVIII wieku), przeistoczyła się w formację walczącą przede wszystkim bronią palną – lontowymi muszkietami, a potem karabinami skałkowymi.

Te ostatnie przyjęto w naszej armii w 1717 roku, w dobie Sejmu Niemego. Uchwalono wówczas także stałe podstawy finansowania wojska. Niestety, pozostało ono nieliczne – faktycznie kilkanaście tysięcy żołnierzy – i wciąż opierało się na zaciągu ochotniczym. Zachowano podział na autoramenty: narodowy i cudzoziemski, przy czym wchodzące w skład tego drugiego piechota oraz dragonia otrzymały umundurowanie wzorowane na saskim. Wojsko było słabo wyszkolone (zwłaszcza jazda), o niskim morale i nieliczne. Szczególnie w obliczu kilkuset tysięcy armii państw ościennych – Rosji, Prus i Austrii.

Próbie naprawy stanu państwa i armii podjął ostatni król Polski, Stanisław August Poniatowski (1764–1795). Już w latach sześćdziesiątych przeprowadzono pierwsze reformy, tworząc ministerstwa wojny, czyli Komisje Wojskowe dla Korony i Litwy, a w 1765 roku powołując do życia pierwszą polską uczelnię wojskową – Szkołę Rycerską. Program modernizacji został zahamowany wskutek konfederacji barskiej (1768–1772) i I rozbioru Rzeczypospolitej w 1772 roku. Kontynuowano go od połowy lat siedemdziesiątych. Zlikwidowano podział na autoramenty oraz anachroniczne chorągwie husarskie, pancerne i lekkie, tworząc w ich miejsce brygady Kawalerii Narodowej i tak zwane pułki straży przedniej. Rozwijano szkolnictwo wojskowe, wprowadzano nowe regulaminy. Kulminację projektów reformatorskich stanowiły obrady Sejmu Czteroletniego w latach 1788–1792. Dążono do podniesienia etatu wojska do 100 tysięcy żołnierzy, z podziałem na bataliony i szwadrony, oraz do zmiany jego struktury na bardziej nowoczesną, to znaczy z przewagą piechoty. Przyjęto jednolity mundur o kroju polskim dla wszystkich formacji. Z uwagi na braki finansowe nie zrealizowano stutysięcznego etatu, ale wartość bojowa wojska znacząco wzrosła. Dowiodła tego wojna w obronie Konstytucji 3 maja przeciwko Rosji w 1792 roku. Odniesiono wówczas kilka taktycznych sukcesów, w tym pod Zieleńcami. Dla upamiętnienia tego pierwszego od czasów wiktorii wiedeńskiej zwycięstwa król ustanowił Order Virtuti Militari – pierwsze polskie odznaczenie wojskowe.

Armia ukształtowana w dobie Sejmu Wielkiego stanęła do walki ponownie w 1794 roku, podczas insurekcji kościuszkowskiej. Stała się kością, wokół której naczelnik powstania

zamierzał zbudować masową armię narodową. „Nie możemy przeto z małą liczbą porwać się, ale z taką która by przeważała połowę więcej siłom nieprzyjacielskim, tak przez niedoświadczenie nasze, niesforność początkową i nierówność broni, złożonej najwięcej z dzid, przez niedostatek innej, jako też przez pierzchliwość naturalną w ludziach nie widzących nigdy ognia – twierdził Tadeusz Kościuszko – W sto tysięcy zacząć potrzeba i to razem potrzeba wszędzie, a powiększać coraz to dwóchkroć sto tysięcy”. Masa ta, ujęta w struktury formacji nieregularnych, a więc milicji terytorialnych, oddziałów ochotniczych i przede wszystkim pospolitego ruszenia, stanowiłaby istotne uzupełnienie sił regularnych. Założenia te udało się zrealizować tylko w niewielkim zakresie. Szacuje się, że przez pospolite ruszenie przewinęło się w czasie powstania nawet 150 tysięcy ludzi, a przez milicje terytorialne – do 30 tysięcy. Oddziały improwizowane wykorzystano przede wszystkim do bezpośredniego wsparcia armii regularnej, a pospoliccy, członkowie milicji i formacji ochotniczych wzięli udział w najważniejszych bitwach toczonych w otwartym polu (Raławice, Maciejowice).

Opowieść o dawnym wojsku polskim dotyczy zmian, licznych wzlotów i upadków. We wczesnym średniowieczu trzonem sił zbrojnych była typowa dla Słowiańszczyzny drużyna, zaś w rozkwicie epoki dominowało ciężkozbrojne rycerstwo – symbol cywilizacji zachodnioeuropejskiej. Renesans przyniósł rewolucję – Polska wykształciła oryginalną wojskowość, czerpiącą wzorce z różnych tradycji Europy i Orientu, a armie Rzeczypospolitej nie miały sobie równych w bitwach w otwartym polu. Były one wieloetniczne, z dużym odsetkiem Litwinów, Rusinów, Węgrów, Niemców, Tatarów i Wołochów. Nieustanne wojny i kryzys gospodarczy w XVII wieku doprowadziły do upadku, czego symbolem stała się militarna degrengolada czasów saskich (1697–1763). Dopiero schyłek XVIII stulecia przyniósł próbę gruntownej reformy państwa oraz armii, która w przegranej wojnie z Rosją, a potem w powstaniu kościuszkowskim ponownie okryła się chwałą. Kolejne odrodzenie nadeszło w XIX wieku, w epoce napoleońskiej. Ale to już zupełnie inna opowieść...

Michał Mackiewicz

Literatura:

- ◆ Krzysztof Bauer, *Wojsko koronne powstania kościuszkowskiego*, Warszawa 1981
- ◆ Marian Kukiel, *Zarys historii wojskowości w Polsce*, Londyn 1949
- ◆ Andrzej Nowakowski, *Wojskowość w średniowiecznej Polsce*, Malbork 2005
- ◆ *Polska sztuka wojenna w latach 1563–1647*, oprac. Zdzisław Spieralski i Jan Wimmer, Warszawa 1961
- ◆ Leonard Ratajczyk, *Wojsko i obronność Rzeczypospolitej 1788–1792*, Warszawa 1975
- ◆ Jan Wimmer, *Wojsko Polskie w drugiej połowie XVII wieku*, Oświęcim 2013